

Olszewicz, Wacław

"Z początków teorii nauki w Polsce. Ignacy Włodek i jego dzieło", Irena Stasiewicz, Wrocław [etc.] 1963 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 10/4, 615-619

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



prof. Marian Książkiewicz, który kontynuuje prowadzone przez J. Nowaka prace w Karpatach, rozwijając z dużymi osiągnięciami nowe kierunki w tej dziedzinie badań.

Niewiele dotąd ukazało się publikacji z dziedziny historii polskiej geologii, z dużą też radością należy powitać omawianą pracę, zwłaszcza że jej autorem jest zamiłowany badacz przeszłości naszej geologii o dużej znajomości przedmiotu. Oprzeć się on musiał przede wszystkim na materiałach archiwalnych, które zebrzał bardzo starannie, umiejętnie je wykorzystując.

W sposób trafny scharakteryzowane zostały poszczególne okresy rozwoju geologii na uczelni krakowskiej i przedstawione sylwetki wybitniejszych jej przedstawicieli. Bardzo cenne są liczne przypisy, podające wiele mało znanych pozycji bibliograficznych dotyczących historii geologii w Polsce oraz dane życiorysowe. Uzupełnienie omawianej pracy stanowią zestawienia tabelaryczne doktoratów z zakresu nauk geologicznych na UJ i wykaz habilitowanych docentów oraz fotografie. Żałować tylko należy, że nie zamieszczono indeksu nazwisk.

Kazimierz Maślankiewicz

Irena Stasiewicz, *Z początków teorii nauki w Polsce. Ignacy Włodek i jego dzieło*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, ss. 90, tabl. 3*.

Ignacy Włodek, eks-jezuita (1723—1780), pozostawił nieukończony rękopis obszerneho dzieła z dodatkiem w postaci sporego słownika „słów dawnych zaniedbanych polskich”. Dzieło *O naukach wyzwoionych w powszechności i szczególności księgi dwie* wyszło w Rzymie — gdzie Włodek przez 15 ostatnich lat życia przebywał — już po śmierci autora, w 1780 r. (*Słownik polski dawny* [...] zaś — w 1781 r.). W rzeczywistości była to tylko ksiąga pierwsza i trzy fragmenty (*nb.* bardzo zajmujące) księgi drugiej tego dzieła. Duża objętość (ss. 415 *in quarto*) z jednej strony, istotna erudycja i moc cytat — z drugiej dowodzą, że Włodek musiał pracować nad rękopisem przez długie lata. Lektura książki przychodziła potem niełatwo, ale poglądy Włodka były popularyzowane przez fragmenty przedrukowywane w „Monitorze” w 1785 r. i w broszurach oraz przez znacznie skrócone wydanie wrocławskie z 1814 r. I później także obszernie wyjątki zamieszczano w czasopiśmie i antologiach. W ostatnich latach wydane w 1953 r. wypisy: B. Suchodolskiego, *Nauka polska w okresie oświecenia* oraz W. Taszyckiego, *Obrońcy języka polskiego* — opublikowały fragmenty twórczości Włodka, przypominając uczonego i patriotę.

Omówień, ocen książki Włodka było dużo i — dzięki wielostronnej tematyce — z różnych punktów widzenia. Pisali o niej historycy filozofii i logiki, pedagodzy i zwolennicy klasycznego kierunku wychowania, językoznawcy i miłośnicy mowy macierzystej, historycy i krytycy literatury, a również paremiolodzy¹. Dr Irena

* Por. także recenzję tej samej książki: K. Opałek, *Irena Stasiewicz* [...]. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 3—4/1964, ss. 395—397.

¹ Pół setki wypowiedzi odnotowuje znana autorce praca: A. Cieński, *Ignacy Włodek jako krytyk i teoretyk literatury*. „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, t. 5, 1957, zob. ss. 402—403; liczbę tę można by powiększyć, np. o wzmiankę F. M. Sobieszczańskiego w *Encyklopedii Orgelbranda*, t. 27, Warszawa 1868, s. 457, lub J. Leżańskiego w „Alma Mater Vilmensis”, zeszyt jubileuszowy, 1928, s. 105. Cieński w cytowanej pracy ustalił również (ss. 430—436) dużą liczbę przedruków z książki Włodka, m. in. *Mędrzek lingwista* i *Mędrzek w prawdziwej swej postaci* wydane anonimowo w Sandomierzu w 1786 r. i uchodzące za utwory dominikanina B. Domasławskiego.

Stasiewicz podjęła się oceny książki z pominiętego dotychczas stanowiska teorii nauki. Zadanie to niełatwe z powodu ciężkiej formy, jaką Włodek nadał swemu dziełu, ale warte zachodu, jak wynika z ustaleń autorki co do chlubnej roli tego prekursora w dziedzinie naukoznawstwa polskiego.

Znajomość kilku języków (grecki i łaciny, francuskiego i włoskiego) pozwoliła Włódkowi na rozległe czytanie w literaturze starożytnej, renesansowej i późniejszej; lecz nie zawsze odsłaniał on warsztat erudycyjny. Dr Stasiewicz, po uważnym przestudiowaniu czterech setek stronice książki, stwierdziła, że Włodek nieraz przemilczał swe źródło, zwłaszcza gdy było zbyt materialistyczne. Niemniej przynależność do zakonu jezuitów nie powstrzymywała go od korzystania — i obfitego cytowania — z autorów o zupełnie odmiennej ideologii. Czynił to jak gdyby w celu umożliwienia czytelnikowi wyrobienia sobie własnego zdania. W ten sposób rozszerzał możliwości docierania do Polski poglądów zachodnioeuropejskich. Stąd jednak wielkie w jego dziele długiżny, nużące i utrudniające poznanie oryginalnych, własnych poglądów Włódka.

Dzięki dr Stasiewicz mamy dokładne streszczenie myśli Włódka i ich ocenę. Autorka przedstawiła jego próby ujęcia klasyfikacji nauk oraz definicji nauki, głębokie uzasadnienie pożytku z biegłego wysławiania się w języku ojczystym oraz z oparcia się w rozumowaniu o wzory klasyczne, które, zdaniem Włódka, koniecznie poznawać należy w oryginale. Ukazała też autorka zachodnioeuropejskie współczesne mu poglądy naukoznawcze. Włodek znał wielkie osiemnastowieczne publikacje Bayle'a, Chambersa (w przekładzie włoskim), encyklopedystów francuskich, dzieła Muratoriego, Rollina i wielu innych, ale nie przeszkadzało mu to na równi z nimi traktować autorów greckich czy rzymskich (w oryginale lub w przekładach własnych), w sprawach zaś omawianych w *Biblii* — jej dawać pierwszeństwo przed paryskimi sceptykami.

Nie zbywało Włódkowi na krytycyzmie. Jak trafnie uchwyciła autorka, był on niezmiernie ostrożny w formułowaniu definicji, przedstawiał trudności w tym względzie, uzasadniał przyczyny tych trudności. Tak uczynił z definicją nauki: wyraz uznał za wieloznaczny, a prócz tego podlegający zmianom w miarę rozwoju różnych dyscyplin.

Istota pracy naukowej polega, zdaniem Włódka, na trojakim sposobie używania władz duchowych (które nazywa on „dusznymi”). Pierwszy, to „wiadomość”, „wiedzieć rzeczy na świecie”; jest to zewnętrzne poznanie rzeczy, orientacja praktyczna; to znajomość. Drugim sposobem jest umiejętność poznania istoty rzeczy, przymiotów, cech wewnętrznych, ich przyczyn i skutków; to badanie rzeczy wewnętrzne w związku przyczynowym z innymi rzeczami; to umiejętność, ale jeszcze nie nauka. Jest nią dopiero trzeci sposób: zdolność ujęcia w całość i użyczenia drugim nagromadzonych i opracowanych wiadomości i umiejętności².

Niedaleki jest więc Włodek od dzisiejszego ujęcia pracy naukowej: najpierw zebranie informacji — znajomość; następnie ich wszechstronne zbadanie i opracowanie — umiejętność; wreszcie zebranie w całość i przedstawienie światu rezultatów (w formie publikowania, wygłaszania, nauczania itd.) — nauka. Jeżeli podany w książce Włódka podział duchowych dyspozycji na „obrazotworność”, rozsądek i pamięć jest kompilacyjny, słusznie przez dr Stasiewicz wywiedziony z Arystotelesa poprzez Awicennę, Franciszka Bacona i in., jeśli nawet myśl o pracy naukowej nie we wszystkim jest jego własna, to uzasadnienie rozróżniania znajomości, umiejętności i nauki z jej uspołecznionym aspektem czyni Włódkowi zaszczyt. W piśmien-

² Próbą odtworzenia terminologii Włódka w językach obcych byłoby: znajomość — *la connaissance, la conoscenza, the knowledge, die Kenntnis*; umiejętność — *le savoir, lo sapere, the lore, das Wissen*; nauka — *la science, la scienza, the science, die Wissenschaft*.

nictwie polskim stawia to Ignacego Włodka obok Adama Naruszewicza, który w tymże czasie, w latach siedemdziesiątych XVIII r., formułował zasady naukowej pracy historyka w tzw. *Memoriale względem pisania historii narodowej*; złożony Stanisławowi Augustowi w 1775 r. memoriał doczekał się druku dopiero w 1824 r.

W klasyfikacji nauk Włodek nie wykazuje podobnej zbieżności z nowoczesnymi poglądami, kładącymi nacisk przeważnie na metodę. Jak dowodzi Adam Łysakowski (*Katalog przedmiotowy*, Wilno 1928, s. 70), „poszczególne nauki różnią się nie odmiennością realnych przedmiotów, ale odmiennym sposobem ich ujmowania i opracowania. Metoda znamionuje odrębność oznaczonej nauki”. Dość zawile wywody Włodka nie posiadają jednolitego pionu, jak nie posiada go ich główne, wymienione przez dr Stasiewicz źródło, *Cyclopaedia* Efraima Chambersa, wydana po raz pierwszy w Londynie w 1728 r., a znana Włodkowi w przekładzie włoskim. Kompilacyjny charakter klasyfikacji Włodka uwypukliła autorka, ujmując ją w formę tabeli, do której wprowadziła również neologizmy nomenklatury Włodka, nie zawsze szczęśliwe, a nieraz wręcz zabawne.

Co nazywa Włodek naukami wyzwolonymi? Własnej definicji nie dając, przytacza on cudze zdania o odróżnianiu ich od nauk „niewolniczych”, „które się siłami ciała sprawuje”, jak np. górnictwo, rzemiosło, budownictwo. Nauki wyzwolone natomiast „się siłami rozumu i dowcipu [tj. inteligencji] odsprawują”. W takim szerokim pojęciu nauk wyzwolonych mieszczą się również — pisze Włodek — „do obyczajów chwalebnych przypisanego z ludźmi obcowania służące [...], które na wzór innych narodów pięknymi nazywać będą”.

A więc *belles lettres*, to jedynie część nauk wyzwolonych — te nauki tylko, „które inaczej nazywają ludzkimi, że ludźmi czynią” (dziś nazywamy je naukami humanistycznymi). Jest to ujęcie o wiele bardziej nowoczesne, niż np. u współczesnego Włodkowi leksykografa polskiego Michała Abrahama Trotza (właściwie: Troca, warszawianina, zm. w 1769 r.), dla którego siedem jest nauk wyzwolonych, czyli dawne *trivium* + *quadrivium*.

Trzeba przyznać Włodkowi, że źródła wybierał sobie odpowiednio. Wiadomo np., że chętnie przez niego cytowane dzieło Chambersa, które miało kilka wydań, było zarazem jednym ze źródeł *Encyklopedii* d'Alemberta i Diderota. Podobnie światło było oparcie się Włodka o Giambattistę Vica i jego *Scienza nuova* (1725) w przedstawieniu etapów, jakie w ciągu wieków przeszła nauka: nie była to jedna nieprzerwana linia postępu, przeciwnie, były wyraźne *corsi e ricorsi*. W celu zaakceptowania tego obrazu rozwoju nauki Włodek porównawczo naszkicował przykład literatury włoskiej: w niej „wierszopistwo Dante Alighieri z błota podniósł”, ale następne szczyty twórczości — Petrarcki i Tassa — przedzielone były okresami upadku, po Tassie zaś znowu muzę włoską Marini „w poczwarę przemienił”.

Włodek nie był kompilatorem bezkrytycznym. W wielu sprawach miał własne, umotywowane zdanie. Dr Stasiewicz przypominała jego bojową postawę w sporze starożytników z nowożytnikami lub w dyskusji, którą wzbudził Jan Jakub Rousseau swym twierdzeniem o ujemnym jakoby wpływie nauk na poziom obyczajów; w pierwszym — Włodek stał po stronie obrońców antyku, w drugiej — wypowiedział się zdecydowanie przeciw negowaniu dodatnich następstw rozwoju nauk i sztuk; widzimy go natomiast po stronie Jana Jakuba jako głosiciela nowych zasad wychowania dzieci. Włodek poparł także rozumne wystąpienie Franciszka Bohomolca przeciw złośliwym wymysłom, jakie głosił Włoch Ubaldi Mignoni o rzekomej niezdolności Polaków: Włodek użył tu nowych argumentów o charakterze wybitnie antydeternistycznym.

W zagadnieniu bowiem odrębności narodów Włodek kategorycznie odrzucał wszelkie przyczyny przyrodzone, np. klimatu, lub rasy. Powołując się na Kartezjusza, twierdził, że dusze ludzkie „są wszystkie jednego rodzaju i gatunku, mają też

same władze i w tymże samym stopniu"; nie zaprzeczał istnieniu różnic między poszczególnymi duszami ludzkimi, ale przyczyny widział w wychowaniu, w obyczajach itd. Dziś, gdy wręcz przeciwne stanowisko zajmują miarodajni politycy z Bonn i Kapsztadu, przypomnienie przez dr Stasiewicz postępowych zasad Włodka, zmarłego przed 185 laty, posiada specjalny wydźwięk i zasługuje na szeroką popularyzację. Cała socjologia Włodka zwrócona jest przeciw rasizmowi, zwalcza on pogardę w stosunku do Murzynów, zwalcza antysemitizm oraz wszelkie tego rodzaju tendencje, o ileż później określone jako „przesady socjologii”³. „Żadna cecha jednostek — mówi Włodek — nie może być nazwana «znamieniem i cechą narodów»”.

Dużą bezwzględność okazał Włodek w przeciwstawianiu prawdziwej nauki różnym wystąpieniom „mędrków”. Bezlitośnie chłostał wszelkie pseudonaukowe teorie, które właśnie wówczas, w siedemdziesiątych latach XVIII wieku, szerzył Lavater. Włodek wysmiewał „głowaczy” (frenologów), propagatorów „gwiazdowróżkownictwa” (astrologii), „rękowróżstwa” (chiromancji). Dostało się też wydawcom kalendarzy szerzących przesady i zabobony.

Włodek nie oszczędził nawet kolekcjonerów książek czy starożytności, którzy uważali się — i których opinia publiczna uważała — za uczonych. Nie potępiał, oczywiście, tworzenia „zbieralni” i księżnic, ale twierdził, że to nie działalność naukowa, to tylko pomoc dla nauki. W początek uczonych wejść można własną wolą i wytrwałą pracą umysłową. Wyłącznie „puste głowy, samej tylko pychy dymem nadęte, już rozumieją, że [...] mogą latać bez skrzydeł, kiedy oni się ledwo czołgać po ziemi potrafią”. Jakby mało było własnych pouczeń i ostrzeżeń, Włodek daje czytelnikowi na 15 stronicach swój przekład *Szkoły Lucjana*⁴.

Obok Seneki, Kwintyliana i Lucjana mistrzami Włodka w sprawach wychowania byli Rollin i (nigdy bezpośrednio nie nazwany) Rousseau. Już te nazwiska świadczą o etycznym i postępowym charakterze zasad pedagogicznych Włodka. Potępiając modę cudzoziemskich „dzieciowodów”, wysuwając na pierwszy plan nauczanie języka ojczystego, Włodek mimo wieloletniego pobytu za granicą przejawia ścisłą łączność z narodową myślą pedagogiczną swego wieku.

Czy ten naukowiec, pedagog i socjolog był również krytykiem literackim? Autorka zaprzecza, i w tym trudno się z nią zgodzić. Że nim był, dowodzi nie tylko omawianie jego sądów literackich przez historyków krytyki (m. in. P. Chmielowski, T. Grabowski); nie tylko wysoka ocena dana przez M. Dynowską, widzącą u niego to, „co istotę krytyki literackiej stanowi”; nie tylko poświęcenie w ostatnich latach dwóch prac działalności Włodka specjalnie właśnie jako krytyka⁵; pozycje te zresztą wzmiankuje autorka w książce. Świadczy jednak o tym najdowodniej oryginalny rozbiór sonetu Kochanowskiego dokonany przez krytyka o głębokim poczuciu estetycznym — samego Ignacego Włodka.

Czy był estetykiem? Tak nazwał go F. M. Sobieszczański w króciutkiej charakterystyce: „Estetyk, który wydał rodzaj encyklopedii filozoficznej”. Wystąpienie z tego zakresu spotykamy u Włodka wiele, mogłyby stanowić temat oddzielnej rozprawy. Pozostaje otwarta kwestia, podniesiona przez M. Loreta, czy i jaki stosunek łączył Włodek ze Stanisławem Kostką-Potockim, który równocześnie przeby-

³ Por.: C. de Roberty, *Les préjugés de la sociologie contemporaine*. „Annales de l'Institut International de Sociologie”, t. 7, 1901.

⁴ Por. przychylną ocenę tego przekładu: Z. Leśnodorski, *Lucjan w Polsce*. Kraków 1933, ss. 41—45.

⁵ M. Dynowska, *Filip Neriusz Golański na tle współczesnej epoki*. „Rozprawy Akademii Umiejętności”, seria 3, t. 10, 1917, ss. 281—285; A. Cieński, *op. cit.*, ss. 401—436; Z. Smytrowska, *Próba pierwszej analizy literackiej [...]*. „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach”. Seria „Literatura Polska”, z. 1, 1963, ss. 139—146.

wał we Włoszech, a później, jako autor *Winkelmana w Polsce* (1815), uchodził za pierwszego u nas estety i historyka sztuki. Loret widział we Włodku jego poprzednika⁶.

Myśliciel i wielostronny erudyta, Włodek był przede wszystkim apologetą nauki, jakiego Polska jeszcze nie miała, pierwszym u nas badaczem istoty nauki i etapów jej rozwoju. Wielokrotnie, ale dotychczas przeważnie powierzchownie wspomniany, dopiero w książce dr Stasiewicz doczekał się analizy swych poglądów naukoznawczych. W ten sposób autorka uczyniła zadość tytułowi książki: *Z początków teorii nauki w Polsce*. Podtytuł idzie dalej i brzmi: *Ignacy Włodek i jego dzieło*. I temu odpowiada książka, która poznaje nie z częścią, choćby najważniejszą, ale z całością jego poglądów. Autorka pogłębiła dotychczasową znajomość tego interesującego humanisty osiemnastowiecznego, ustaliła należne mu miejsce obok prekursorów naukoznawstwa w Polsce, o których pisała w wydanej w 1960 r. pracy *Z problemów nauki okresu oświecenia*⁷. Oceniając jej monografię o Ignacym Włodku z punktu widzenia badań nad naszym początkowym naukoznawstwem czy nad prądami umysłowymi wieku oświecenia, można to, co cenzor-wydawca, K. Korycki, powiedział o dziele Włodka, powiedzieć i o jej książce: że jest *non exiguae utilitatis*.

Wacław Olszewicz

Kazimierz Mężyński, *Adam Mickiewicz a Godfryd Ernest Groddeck*. „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego”, z. 5. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku, Gdańsk 1963, ss. 287.

O gdańszczaninie G. E. Groddecku (powszechnie zwanym Grodkiem), od 1804 r. do śmierci w 1826 r. profesorze filologii klasycznej Uniwersytetu Wileńskiego, wybitnej postaci w dziejach tej dyscypliny w Polsce i w historii wileńskiej uczelni — pisano u nas dużo. Od 1937 r. jednak, kiedy to ukazały się obszerne studia J. Oki i A. Szantyr¹, obszerniejsze prace o Grodtku już niemal nie powstawały². Dopiero po 1959 r. znów pojawiło się kilka opracowań tematycznie związanych z tym uczonym. Autorem ich jest gdański badacz K. Mężyński, który opublikował książkę wymienioną na wstępie³. Zawiera ona rozszerzony ostatni rozdział jego nie ogłoszonej pracy *G. E. Groddeck i jego rola w dziejach Uniwersytetu Wileńskiego*.

Mężyński przeprowadza rewizję dotychczasowych poglądów na postać Grodka ja-

⁶ M. Loret, *Zycie polskie w Rzymie w XVIII w.* Roma [po 1929], s. 253.

⁷ Por. recenzje tej książki w „Kwartalniku”: J. Nowak-Dłużewski, [...]. Nr 3/1961, ss. 495—499; W. Olszewicz, [...]. Nr 4/1962, ss. 570—572.

¹ J. Oko, *Studia G. E. Grodka nad filologią w Polsce*. W zbiorze: *Z dziejów filologii klasycznej w Wilnie*. Pod red. J. Oki, Wilno 1937; A. Szantyr, *Działalność naukowa G. E. Grodka*. *Ibidem*. J. Oko ogłosił nadto w latach 1932—1936 pięć innych prac o Grodtku.

² Odnotować można tylko jedną: S. Młodecki, *G. E. Groddeck. Studium bibliograficzne* [...]. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 1958, nr 6. Ponadto rozdział: *G. E. Groddeck, twórca naukowej filologii klasycznej w Polsce* zawiera opracowanie: S. Hammer, *Historia filologii klasycznej w Polsce*. W serii: *Historia nauki polskiej w monografiach* t. 26. Kraków 1948.

³ Poprzednie prace tego autora: *Studia G. E. Grodka w Gdańskim Gimnazjum Akademickim*. W zbiorze: *Gdańskie Gimnazjum Akademickie. Księga pamiątkowa dla uczczenia czterechsetnej rocznicy założenia Gimnazjum Gdańskiego. 1558—1958*. Gdynia 1959; K. C. Mrongowiusz jako kandydat na profesora gramatyki języków słowiańskich w Gimnazjum Krzemienieckim (*Nieznane listy Mrongowiusza do G. E. Grodka*). „Rocznik Gdański”, t. 21, (1962), 1963; por. też recenzję: K. Mężyński, A. Lattermann, *Der Schöpfer der klassischen Philologie in Polen — G. E. Groddeck*. Würzburg 1957. „Rocznik Gdański”, t. 17/18, (1958/59) 1960.